Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 10 gr.
Rok IV Warszawa, Sierpień 1935 Nr. 8

Proletarjusze polscy łączcie się!

NARODOWY SOCJALISTA

CENTRALNY ORGAN PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW

MIESIĘCZNIK

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym."
(A. Mickiewicz „Trybuna Ludów")

NARODOWY SOCJALIZM

to światopogląd oparty na najgłębszej miłości do Narodu.

Z miłości tej wypływa kategoryczny nakaz moralny nieustannej walki i pracy, ciągłych ofiar i trudów na rzecz rozbudowy podstaw bytu Narodowego.

Podstawami temi są trwałe źródła kulturalne, moralne, gospodarcze, polityczne i społeczne, zapewniające Narodowi rozwój jego sił narodowych.

Zasada narodowa obejmuje zatem wszystkie dziedziny życia ludzkiego, podporządkowując je jednocześnie wspólnemu dziejowemu celowi, jakiem jest dobro Narodu.

W imię tak pojętej zasady narodowej Narodowy Socjalizm wypowiada bezwzględną walkę tym wszystkim czynnikom, które hamują lub uniemożliwiają Narodowi rozwój i ugruntowanie jego podstaw kulturalnych, moralnych, politycznych, gospodarczych i społecznych.

Żadna zasada, żaden cel, żadna norma moralna lub prawna nie może stwarzać obowiązków sprzecznych z samodzielnością i wielkością Narodu.

Moralność, kultura, polityka gospodarcza i społeczna moc swoją i sens czerpią ze służby dla Narodu.

Miłość do Narodu stwarza pozatem obowiązek sprawiedliwego traktowania tych wszystkich, którzy pracą swą i trudami, świadomie przyczyniają się do rozwoju potęgi Narodu.

Sprawiedliwość społeczna zatem, jako jedna z najważniejszych gwarancyj rozwoju Narodu — musi stać się treścią ruchów narodowych, które dotychczas rozumiane były jako narzędzia do utrwalenia przewagi warstw i grup pasożytniczych nad ludem pracującym.

Narodowy Socjalizm, budząc w masach wiarę w sprawiedliwość społeczną, która jest wynikiem dobrze zrozumianego interesu narodowego — stwarza najpewniejszą gwarancję nowej Polski, Polski, jako państwa naprawdę Narodowego!

Wydziedziczanie Narodu

Niedawno prasa polska doniosła, że w Małopolsce Wschodniej wystawiono na licytację 29 olbrzymich majątków ziemskich, oszacowanych na 14 miljonów złotych, a przedstawiających w rzeczywistości wartość przeszło 50 miljonów złotych.

Wiadomą jest rzeczą, że przy takiej licytacji suma szacunkowa nie zawsze jest osiągana i że najczęściej objekt licytacji sprzedaje się za skandalicznie niską cenę.

Najczęściej na licytacji takiej korzystają różni kombinatorzy, którzy dzięki różnym kombinacjom licytacyjnym kupują ziemię za bardzo niską cenę.

Wiemy wszyscy, że przy takiej licytacji ziemia przechodzi w ręce tego, który ma przy otowane pieniądze. Pieniądz zatem rozstrzyga o tem, komu w udziale dostanie się najważniejsze bogactwo narodowe — ziemia.

Ponieważ zaś pieniądze w dzisiejszej Polsce posiadają żydzi, a w Małopolsce Wschodniej — Ukraińcy — przeto ziemia w Polsce przechodzi w olbrzymich masach w ręce Żydów i Ukraińców.

Łupem tych żywiołów stają się nietylko wielkie majątki ziemskie, ale i drobne, zadłużone zagrody wieśniacze.

Pierwszy lepszy lichwiarz żydowski wyrzuca chłopów z zagród i sam do nich się wprowadza.

Ziemia staje się dzięki temu przedmiotem różnych szacherek i machlojek, które kończą się pozbawieniem chłopa polskiego jego chudoby.

Dzisiaj dochodzi do tego, że Naród, który położył wiele bohaterskich ofiar na rzecz niepodległości, w obronie granic ziem polskich i polskości wsi polskiej — nie może nawet zdobyć się na choćby słaby protest przeciwko *grabieży ziemi rodzinnej przez obce ręce.*

Bo czyż nie grabieżą jest, gdy banda spekulantów za psie grosze otrzymuje ziemię polską, tę ziemię, która jest ostoją Narodu, skarbnicą jego bogactwa.

Widzimy, że dzisiaj olbrzymie szmaty ziemi przechodzą w ręce tych, którzy, hołdując swoim własnym narodowym interesom, każdej chwili gotowi są zdradzić Polskę.

A tymczasem chłop polski, ta najtrwalsza gwarancja naszego bytu narodowego stale jest wydziedziczany i spychany na dno nędzy.

Dzisiaj proces wyzysku i ubożenia wsi polskiej doprowadził ją do skrajnej nędzy i zmusił do skandalicznego rozdrobnienia i tak już małej własności chłopskiej. Doszło do tego, że przeszło połowa chłopów polskich żyje na 1 — 3 hektarowych gospodarstwach rolnych.

Jednocześnie rosną w zamożność i zdobywają krok za krokiem sadyby chłopów polskich olbrzymie fortuny magnackie obce, niebezpieczne żywioły, które zatrudniają i dają chleb tylko swoim pobratymcom, skazując w ten sposób polskie rolnicze żywioły na zagładę.

Czyż w tych warunkach nie należy zająć się wsią polską i bronić jej przed obcym zalewem.

Czyż nie lepiej byłoby oddać ziemię zadłużonych magnatów w ręce małorolnych lub bezrolnych polskich chłopów, i wstrzymać proces parcelacji drobnych zagród chłopskich przez ochronę ich przed apetytami żydowskich lichwiarzy.

Wszak sprzedanie ziemi z licytacji nie zaspokoi pretensyj skarbu ani wierzycieli.

Jeżeli właściciele wielkich fortun nie umieją gospodarzyć to przecież z tego tytułu nie wolno oddawać ziemi polskiej w obce ręce.

Zła to kalkulacja, która przy rozstrzyganiu problemów ogólno - narodowych i państwowych bierze za punkt wyjścia doraźne korzyści.

Naród jest gromadą ludzką wiecznotrwałą o historycznych, dziejowych zadaniach— trzeba dlatego do polityki narodowej podchodzić pod kątem wiecznych prawd i korzyści, a nie doraźnych sukcesów, które w gruncie rzeczy przynoszą Narodowi klęskę... *klęskę, wydziedziczającą go z ziemi.*

Do naszych czytelników i sympatyków.

Rozwój naszego pisma zależy od Was. Przez szeroką propagandę „Narodowego Socjalisty", regularne wpłacanie prenumeraty oraz ofiar na fundusz prasowy-zapewnicie naszemu wydawnictwu trwałe podstawy finansowe, które pozwolą wreszcie Narodowemu Socjalizmowi częściej wydawać swój organ prasowy.

Wielkość i głębokie podstawy ideologiczne Narodowego-Socjalizmu, jego wiara w twórcze siły Narodu Polskiego i przekonanie, że prawdziwy patrjotyzm idzie w parze z poczuciem sprawiedliwości społecznej, tak w Polsce dotychczas niedocenianej i zwalczanej — winny Was zachęcić do złożenia na ołtarzu naszej sprawy jaknajwięcej trudów i ofiar.

Im więcej Was będzie, im ochotniej będziecie spełniać swe dobrowolnie przyjęte wobec Narodowego-Socjalizmu obowiązki, o tyle prędzej nadejdzie chwila w której Narodowy-Socjalizm upomni się stanowczo o prawa społeczne i narodowe Polskiego Świata Pracy.

OSTRZEGAMY

Nowe metody bolszewizmu w dążeniu do podboju świata

Usunięcie z Z. S. S. R. Lwa Trockiego, zamyka jeden okres nietylko historji wewnętrznej Rosji Sowieckiej — ale i oddziaływania bolszewizmu na zewnątrz a więc taktyki i metod propagandowych Trzeciej Międzynarodówki wśród narodów świata.

Zasadą tej dawnej taktyki komunistycznej głoszonej przez Trockiego było utrzymywanie w ciągłem wrzeniu rewolucyjnem proletarjatu całego świata, wzniecanie ostrych akcji o charakterze socjalnym lub rewolucyjno - narodowym, słowem kontynuowanie i potęgowanie nastrojów rewolucyjnych zbudzonych po wojnie światowej.

Akcja ta miała na celu z jednej strony realizację hasła światowej rewolucji komunistycznej, z drugiej zaś zaprzątnięcie uwagi państw kapitalistycznych (zwłaszcza tych, które myślały o wyprawie przeciw czerwonej Rosji) własnemi kłopotami i przez to sparaliżowanie ich wrogich względem Sowietów zamysłów.

Tymczasem zaś władza sowiecka miała się umacniać w Rosji i wprowadzać w czyn swój program społecznej przebudowy.

Ta taktyka tylko w części została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Zmęczone wojną i dręczone wrzeniami rewolucyjnie państwa kapitalistyczne przestały myśleć o wyprawach przeciw Sowietom. Sowiety mogły utwierdzić władzę, przystąpić do organizacji swej armji, odbudowy przemysłu ale... druga część programu taktycznego zbankrutowała zupełnie.

Hasło światowej rewolucji komunistycznej narzuconej z Moskwy — nie przyjęło się zupełnie. Wręcz przeciwnie!

Państwa zagrożone agitacją komunistyczną, wyczerpane gospodarczo — zaniechawszy militarnej interwencji antybolszewickiej — przeszły do nowej metody zabezpieczenia się przed ewentualnością rewolucji komunistycznej u siebie, a mianowicie do tworzenia silnej władzy państwowej i militarnej opartej na autorytetach.

Początek dały Włochy — wyłaniając faszyzm i wodza Mussoliniego. Za niemi poszły Hiszpanja, Jugosławja, Polska Stany Zjednoczone a ostatnio Niemcy. Podobny ruch i tendencja, coraz silniejsza rośnie we Francji. Zwłaszcza zwycięstwo Hitlera w Niemczech, które przez Trzecią Międzynarodówkę były upatrzone, jako pierwsze państwo, mające stać się zarzewiem i awangardą rewolucji komunistycznej w Europie — poderwało gruntownie naczelną przesłankę taktyki Trockiego o rewolucji światowej.

Zbankrutowany chorąży tej taktyki — Trocki — musiał odejść z widowni, same zaś metody propagandy zewnętrznej uległy gruntownej zmianie.

Stalin ogłasza słynną tezę o „socjaliźmie jednego kraju" (Rosji), oddaje się przedewszystkiem porządkowaniu wewnętrznej administracji i przebudowie gospodarczej państwa (piatiletki), usiłuje wywołać na zewnątrz wrażenie niemieszania się Rosji w sprawy wewnętrzne innych państw, przeciwnie nawiązuje coraz lepsze stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z temi państwami, uzyskuje od szeregu państw uznanie prawne rządu sowieckiego, zawiera szereg paktów o nieagresję, a nawet bliższych porozumień, wchodzi wreszcie z Rosją do Ligi Narodów z różdżką światowego pokoju i międzynarodowego porozumienia.

Jednocześnie przez porządkowanie wewnętrznych stosunków rosyjskich, upodobnianie ich pod względem formy do europejskich, przez olbrzymie inwestycje przemysłowe i urządzenia kulturalne — Rosja Sowiecka staje się ośrodkiem zainteresowań całego świata — najpierw intelektualnego, a później gospodarczego, technicznego i politycznego. Propaganda turystyczna i literacka, zręcznie szerzona, dokonywują ostatecznego przełomu opinji świata, który dotąd patrzył na Rosję, jako na kraj krwawego teroru i niszczenia — a teraz widzi w nim teren wielkiego eksperymentu socjalno - gospodarczego, wielkiego wysiłku twórczego ku realizacji programu komunistycznego, pozbawionego wielu doktrynerskich haseł i zasad.

Ta zmiana poglądów i opinji świata na obecną Rosję — jest główną korzyścią nowej taktyki propagandowej Trzeciej Międzynarodówki.

Możnaby powiedzieć, że dawna taktyka polegała na *bezpośredniem* organizowaniu rewolucji — obecna zaś zmierza do tego celu *pośrednio*, przez dokonywanie najpierw przełomu moralnego na korzyść idei komunistycznej, upostaciowanej w Rosji Sowieckiej.

Jednakże nie można twierdzić, aby obecna zewnętrzna i wewnętrzna polityka Rosji były podyktowane wyłącznie względami propagandowemi. Takie twierdzenie byłoby z gruntu fałszywe, a więc szkodliwe. W gruncie rzeczy cały ten opisany proces wielkiej ewolucji, jaką przechodzi Rosja Sowiecka pod rządami Stalina —jest wynikiem przystosowania się bolszewizmu do realnych warunków zarówno życia rosyjskiego, jak i stosunków międzynarodowych.

Dzisiejsza Rosja — to już nie Rosja Lenina z lat 1917 — 23. To twór zupełnie nowy, w którym treść życiowa wyrastająca z rzeczywistych potrzeb i warunków materjalnych i psychologicznych ludu rosyjskiego zaczyna górować nad doktryną „Manifestu Komunistycznego" Marksa i Engelsa, zaczyna stwarzać sobie własne oryginalne drogi, nie gardząc już wielu (nie zawsze najlepszemi zdobyczami zachodniej cywilizacji zarówno w dziedzinie techniki, jak i organizacja a nawet moralności.

Pod tym względem, można śmiało powiedzieć, Rosja Sowiecka odbiega nieraz nawet od haseł i frazesów tz. II-ej Międzynarodówki, dogorywującej zresztą na... uwiąd starczy.

A jednak myśl przewodnia socjalizmu, idea wyzwolenia pracy z jarzma prywatnego kapitału, idea spólnoty gospodarczej, planowości, sprawiedliwości społecznej — nadal przyświecają pracy przywódców obecnej Rosji, stanowiąc ową potężną siłę moralną państwa.

Ta siła, ten rozmach twórczy, ten realizm Nowej Rosji jest większą groźbą dla gasnącego świata kapitału — niż wszelkie dawniej stosowane metody zamachów lub awantur komunistycznych.

Tu bowiem działa na masy — nie gromki frazes, nie obiecanka demagogiczna — lecz czyn, przykład... największy rewolucjonista.

Dlatego można mieć wielkie wątpliwości, czy te państwa, które w obawie przed bolszewizmem opancerzyły się sztuczną zbroją systemu policyjno - administracyjnego, odgrodziły się od szerokich mas zaporą formalnych przepisów i oparły swój ustrój polityczny na jednostronnie rozbudowanej przewadze czynnika wykonawczego — a nie stwarzają nowej treści społeczno - gospodarczej, lecz konserwując ustrój kapitalistyczny, toczone są od wewnątrz śmiertelną chorobą tego ustroju,—czy te państwa istotnie i naprawdę są zabezpieczone przed propagandą *neokomunizmu* rosyjskiego?

Takie pytania muszą przychodzić do głowy każdemu bezstronnemu obserwatorowi, który zdaje sobie sprawę z tego, że przemiany, które zachodzą w 1/6 części globu ziemskiego, nie mogą pozostać bez wpływu na resztę tego globu i że upadek kapitalizmu nie da się już żadnemi sztuczkami powstrzymać.

A więc *ostrzegamy*, nie poraz pierwszy zresztą, *ostrzegamy, kogo należy* — przed konsekwencjami krótkowzrocznej, płytkiej, antydemokratycznej, bezprogramowej polityki, która może Polskę zepchnąć na bezdroża, na wykolejenie...

Głos młodych

W OBLICZU JUTRA

Zamiera życie gospodarcze: przestaje działać „cudowny" mechanizm gospodarki kapitalistycznej, bo nie ożywia go motor osobistych korzyści i zysków a międzynarodowa finansjera żydowska straciła zaufanie do społeczeństwa i zamknęła pieniądze w dobrze strzeżonych, pancernych kasach wielkich banków. Przestają więc dymić kominy fabryczne, pustoszeją warsztaty pracy, miasta i miasteczka roją się od tysięcy bezrobotnych, ludzi bez pracy, ludzi skrzywdzonych, trawionych zemstą odwetu za ich sponiewieraną godność człowieczą, za odebrane prawo do życia.

Nad burżuazyjno - żydowskim światem zawisło krwawe widmo społecznych przewrotów.

Lamentują więc mędrcy i działacze starego porządku. Krzyczą na alarm, że upada kultura zachodnio - europejska, że wszystko czem uprzywilejowana ludzkość żyła wali się w gruzy. I w trwożnym zamęcie znajdują jedyną drogę ratunku — ewangelję przetrwania, ugruntowaną na żałosnej wierze, że ustrój kapitalistyczny się nie przeżył. A tymczasem na zmurszałych murach starego świata czas nieubłaganą ręką kreśli słowa zagłady.

Idą wielkie dni przeobrażeń, dni przechodzenia ludzkości do doskonalszych form bytu. W obliczu zbliżającego się jutra, my młodzi, narodowi socjaliści nie doznajemy trwogi— przeciwnie z radością witamy znaki nowych czasów, bo zbliża się upragniona przez nas chwila złamania burżuazyjno-żydowskiej przemocy gospodarczej, chwila tryumfu światopoglądu narodowo - socjalistycznego, natchnionego czystym idealizmem i niezłomną wolą oddania wszystkich zdobyczy ludzkiego ducha i rąk na usługi Świata Pracy.

Z historji polskiego Narodowego Socjalizmu

30-lecie powstania Narodowego Związku Robotniczego

W dniu 21 lipca odbył się w Łodzi Zjazd członków dawnego Narodowego Związku Robotniczego, na który przybyło ze wszystkich stron Polski około 3.000 ludzi oraz mnóstwo delegacyj, stowarzyszeń społecznych, między któremi znaleźli się również przedstawiciele Polskiego Tow. Kultury i Oświaty Robotniczej **„Pochodnia"**.

Na zjeździe wygłosili referaty o dawnych pracach Narodowego Związku Robotniczego prof. Waszkiewicz oraz inż. Roszkowski i Wojewódzki, którego wywody zebrani chłodno przyjęli.

Ponieważ mówcy ci zapomnieli wspomnieć o najważniejszych przeobrażeniach ideologicznych Narodowego Związku Robotniczego przeto redakcja Narodowego Socjalisty przytacza wyjątki z artykułu, który się ukazał w ubiegłym roku w naszem piśmie p. t. „Zarys powstania historji Partji Narodowych Socjalistów", wyjątki z których wynika, że narodowy socjalizm miał już dawno w Polsce gorących zwolenników i że — przedewszystkiem — w działalności swej oparł się na wzorach wyłącznie rodzimych polskich, których pionierem był również i dawny N.Z.R.

* * *

Zarys historji powstania Partji Narodowych Socjalistów - N. Z. R.

Partja Narodowych Socjalistów (P. N. S.) powstała w lipcu 1933 r. jako emanacja lewego skrzydła narodowego ruchu robotniczego — jej historja zatem czerpie swe początki w wewnętrznych stosunkach i przeobrażeniach tego ruchu, sięgając czasów jeszcze przedwojennych, gdy na terenie b. zaboru rosyjskiego istniał i działał Narodowy Związek Robotniczy (N. Z. R.).

N. Z. R. utworzony w r. 1905 przez Ligę Narodową (późniejszą Narodową Demokrację) — zerwał z Ligą Narodową w r. 1908 — nie podzielając jej taktyki ugodowej w stosunku do Rosji (odstąpienie bojkotu szkół rosyjskich, udział w Dumie, zaniechanie hasła niepodległości na rzecz autonomji, wykreślenie przez N. D. ze swego programu postulatu walki zbrojnej, neoslawizm Dmowskiego) — oraz nie godząc się z solidarystyczną doktryną N. D. w dziedzinie społeczno - gospodarczej.

Uchwała o zerwaniu zapadła na Zjeździe większością głosów. Nieliczna grupa przywódców, niesolidaryzująca się z większością zjazdu pozostała przy Lidze Narodowej. W większości Zjazdowej znaleźli się przeważnie robotnicy z małą grupą inteligencji, która będąc szczerze niepodległościową, pod względem społecznej ideologji nie wiele odbiegała od N. D.

Natomiast elementy robotnicze i młodsze inteligenckie, które napływały od dołu do N. Z. R. zabarwiały ten ruch więcej radykalnie nadając jego ideologji charakter szczerze niepodległościowy i społeczno - demokratyczny.

Gdy po r. 1908 ruch N. Z. R. wskutek prowokacji (Rybak) i ciągłych wsyp władz kierowniczych mocno osłabł prawie cała jego elita osiedliła się na emigracji, rozdzielając się na 2 grupy terytorjalne:

1) Inteligencja osiedliła się przeważnie w **Pradze Czeskiej** (Pepłowski, Chądzyński, Bujalski, Arczyński, Jankowski) kończąc studja. **Grupa ta zerwała prawie zupełnie kontakt z organizacją N. Z. R.**

2) Druga grupa, liczniejsza, przeważnie złożona z robotników i średniej inteligencji schroniła się do b. Galicji, osiadając w Krakowie i we Lwowie.

Tutaj też urzędował Zarząd Główny N. Z. R., kierując organizacją z za kordonu, wydając organ **„Kiliński"**, odezwy i t. p. Do grona tej grupy emigracyjnej N. Z. R napływały nowe elementy z pośród młodzież studjującej na uniwersytetach.

Na licznych zebraniach dyskusyjnych **podnoszono konieczność rewizji dawnego programu N. Z. R.**, w szczególności **jego części społeczno - gospodarczej.**

W r. 1913 rozpoczęto wydawanie organu N. Z. R. p. t. „Niepodległość" (dwumiesięcznik), który rozwijał z jednej strony niepodległościowo-wojskową propagandę, jednocześnie zaś formułował program społeczno gospodarczy. Większość ogromna członków N. Z. R. znajdujących się w Galicji należała do **Drużyn Strzeleckich**, drobna część do **Związku Walki Czynnej** i **„Strzelca"**.

Wojna światowa wlała całą prawie emigrację galicyjską do legjonów J. Piłsudskiego. Natomiast grupa praska pozostała przez cały czas wojny neutralna, nie biorąc udziału ani w pracach odżywającej na terenie okupacji niemiecko - austrjackiej organizacji N. Z. R., ani nie wstępując do Legjonów wzgl. ich pomocniczych organizacyj.

W Warszawie, po jej zajęciu przez Niemców — ukonstytuował się nowy Zarząd Główny N. Z. R. Równocześnie jednak wzrastał na N. Z. R. wpływ młodego pokolenia enzeterowców bądź pozostających jeszcze w służbie legjonowej, bądź zwolnionych ze służby lub odkomenderowanych do robót polityczno - wojskowych. Ta grupa młodych przeciwstawiała się energicznie zbyt aktywistycznej (ugodowej wobec okupantów) polityce góry idącej na kompromis z okupantami, przywiązującej zbyt wielką wagę do roli Rady Stanu i Rady Regencyjnej. Grupa młodych reprezentowała jednocześnie radykalne społecznie skrzydło ruchu.

Gdy pod koniec października 1918 r. przesądzonym był już wynik wojny światowej na niekorzyść państw centralnych, a władze okupacyjne znajdowały się w przededniu upadku — zjawiła się w Warszawie grupa polskich emigrantów N. Z. R. postanawiając ująć w swe ręce ster organizacji N. Z. R.

Pierwsze jaskółki Narodowego Socjalizmu.

Na Zjeździe, który odbył się w tym czasie (paźdz. 1918) w Warszawie — zostali oni dopuszczeni do obrad. Powitano ich, jako dawnych zasłużonych przywódców, którzy wracali po długim okresie emigracji do kraju. Liczono na ich udział, jako inteligencji — w nowych, oczekujących organizację pracach w niepodległem już państwie.

Na tem to zjeździe poraz pierwszy zgłoszony został wniosek o reorganizacji N. Z. R. przez zmianę nazwy na Narodową Partję Socjalistyczną i przez odpowiednie przerobienie programu. Wniosek miał za sobą **ogromną większość** delegatów **i byłby przeszedł w głosowaniu,** jednakże na prośby emigrantów został wycofany. Uzależnili oni bowiem swój udział w pracach N. Z. R. od utrzymania dotychczasowego charakteru organizacji, obawiając się odpadnięcia od N. Z. R. wielu członków, nieprzygotowanych do przyjęcia nazwy „socjalizm", co rzekomo mogłoby ujemnie odbić się na akcji wyborczej do Sejmu.

Argumenty te taktycznie wpłynęły na zebranych w **kierunku odroczenia tej reformy N. Z. R.** — jednak nie doprowadziły bynajmniej do zaniechania przez inicjatorów zasadniczego planu przeistoczenia N. Z. R. na partję narodowo-socjalistyczną. Postanowiono wyczekać odpowiedniego momentu, a tymczasem dążyć do zradykalizowania programu N. Z. R. Istotnie program N. Z. R. został znacznie rozszerzony i pogłębiony. Przyjął on hasło uspołecznienia środków produkcji i walki klasowej, ograniczonej jedynie względami narodowo - państwowemi. Lewica narodowo - socjalistyczna N. Z. R. wykorzystała to swoje zwycięstwo programowe, komentując program nowy, jako narodowo - socjalistyczny.

Wystąpienie publiczne narodowych socjalistów w r. 1920

Absorbujące cały naród wypadki polityczne, towarzyszące pierwszym dwum latom odradzającej się państwowości — nie stwarzały dogodnej sposobności do podjęcia akcji przez lewicę narodowo - socjalistyczną. Dopiero w r. 1920, gdy wskutek dłuższych pertraktacyj miało nastąpić połączenie N. Z. R. (obejmującego b. zabór rosyjski i część Małopolski) z Narodowem Stronnictwem Robotników (z b. zaboru pruskiego) organizacją naogół zbliżoną do N. Z. R., lecz pod względem społecznego programu, przesiąkniętą w pewnym stopniu poglądami chrześcijańsko - społecznemi — uznała lewica narodowo - socjalistyczna, że nastąpił moment jej działania.

Na kongresie połączeniowym, który został zwołany w maju 1920 r. do Warszawy — złożony został wniosek grupy tej w sprawie przyjęcia przez połączone organizacje nazwy — „Narodowej Partji Socjalistycznej".

Wniosek ten brzmiał:

Do uczestników Kongresu Narodowo-Robotniczego.

Połączenie się w jedno dwóch bratnich stronnictw robotniczych, wyrasta do epokowego znaczenia w dziejach odrodzonej ojczyzny. W tym dniu złączenia rozstrzelonych wysiłków, nie powinno być niedomówień, niejasności i utajonych zamierzeń. Dążąc do zupełnego wyzwolenia klas upośledzonych, do oparcia ustroju społecznego na poszanowaniu pracy, do bezwzględnej przewagi ludzi pracy, do równości społeczno - politycznej obywateli, do zupełnego zdemokratyzowania ustroju gospodarczego w sensie stopniowego uspołecznienia — zjednoczone stronnictwa winny zdać sobie sprawę z istotnej treści swego programu, nie bojąc się otwartego wyznania swej wiary. O ile taktyka partyjna może ulegać wahaniom i kompromisom w sprawach nie zasadniczych — o tyle ideały i zasady, którym służą muszą być wrażone dobitnie i jasno i szanowany bez zastrzeżeń.

Dzień połączenia się bratnich organizacyj robotniczych winien utwierdzić to stanowisko, a zarazem być dniem uznania demokratyzacji ustroju wewnątrz organizacji, sharmonizowania różnych dążeń i prądów istniejących w partji, dniem dopuszczenia do czynnej współpracy przedstawicieli wszelkich kierunków partyjnych, stojących na ogólnej platformie zasad wyłuszczonych powyżej.

W myśl powyższego, niżej podpisani w imieniu radykalnej grupy N. Z. R. stojąc niezłomnie przy świętym dla nich sztandarze Narodowego Ruchu Robotniczego wnoszą — by wysoki Kongres uchwalić zechciał podane poniżej postulaty:

I. W sprawie programu:

Kongres N-R. stwierdza, iż program zjednoczonej partji winien zawierać następujące zasadnicze punkty:

1. **W sprawie polityki narodowej:** obrona państwowości polskiej, samookreślenie narodów, wykluczenie wszelkiej zaborczości, imperjalizmu, szowinizmu, równouprawnienie obywatelskie, kulturalne i wyznaniowe mniejszości narodowych: ograniczenie zbrojeń stopniowe zniesienie militaryzmu: Związek narodów — na zasadzie demokratycznej.

2. **Ustrój państwowy:** Demokratyczna republika, jednoizbowy sejm, zasadnicze gwarancje wolności obywatelskiej w konstytucji. 5-cio przymiotnikowe wybory do wszystkich ciał prawodawczych i samorządowych, samorząd lokalny, decentralizacja władz, rozdział instytucji wyznaniowych od państwa, izba pracy zagwarantowana konstytucją.

3. **Program społeczno-gospodarczy — zasady:** Walka klasowa i o

zmianę ustroju kapitalistycznego na nowy porządek, który się osiąga drogą stopniowego uspołecznienia prywatnych narzędzi wytwarzania przejmowanych na własność państwa, gminy lub instytucji społecznych — zależnie od charakteru socjalizowanego zakładu i dojrzałości warunków gospodarczych. Równolegle do tego procesu dopuszczenie pracowników do zarządu zakładami.

Ogólne kierownictwo wytwarzania, wymiany i konsumpcji obejmuje państwo z udziałem przedstawicieli wytwórców i konsumentów. Walka klasowa ograniczona względem na dobro całości — narodu. Potrzeba nawiązania stosunków z organizacjami robotniczemi innych krajów i współdziałania w kierunku regulowania międzynarodowego ustawodawstwa pracy oraz wspólnej walki z międzynarodowym kapitałem — w granicach interesu narodowego.

II. W sprawie nazwy:

Kongres N-R. stwierdza konieczność ustalenia wspólnej, jednolitej nazwy zjednoczonego stronnictwa, nazwy, któraby najdobitniej określała programowe oblicze ruchu — uchwala nazwać nowe stronnictwo mianem:

Narodowej Partji Socjalistycznej.

Motywy: Program N. Z. R. i N. S. R. zawierają zasadę walki klasowej oraz dążenie do uspołecznienia środków produkcji (socjalizacji). Te zasady stanowią wspólną cechę wszystkich odłamów socjalistycznych. Różnią się tylko metody oraz taktyka (Potwierdza to opinja wybitnych uczonych ekonomistów i socjologów: K. Gide, L. Bourgoin, Schaefle, L. Kulczycki i w. in.). N. Z. R. i N. S. R. choć się dotych czas nie nazywał patrją narodowo socjalistyczną — został za ta ką uznany przez prawicowe (n-d., ch-d.) i lewicowe (P. P. S.) partje. W wielu naszych organizacjach prowadzi się najlepiej propagandę pod powyższemi hasłami.

N. Z. R. stanowi więc siłą rzeczy umiarkowaną narodową i demokratyczną partję socjalistyczną. Ch-decja nazywa się często chrześcijańskim socjalizmem. Obecnie przyjmuje ona nazwę Polskiej Partji Pracy — przez co zmusza nas do przyjęcia więcej radykalnej nazwy. Taką jest jedynie N. P. S. Nazwa ta odcina nas od Chadecji oraz od P.P.S. stojącej na gruncie międzynarodowym.

Przyjęcie tej nazwy pozwoli nam skonsolidować i wytworzyć kierunek naukowy oraz jednolita taktykę. Prawie we wszystkich krajach powstają partje narodowo - socjalistyczne (Czechy, Francja, Anglja Belgja, Szwecja i t. d.).

III. Święto Pracy.

Kongres N-R. stwierdzając powszechną wolę zorganizowanych narodowych robotników do ustanowienia jednego dnia w roku jako Święta Pracy, uchwala obchodzić i urządzać uroczyste Święto Pracy, w którym ustanie praca, a zorganizowany proletarjat będzie manifestował za pomocą pochodów, wieców, odczytów i t. p. swoje dążenia wyzwoleńcze społeczno - polityczne i czynił przegląd swych sił.

Ponieważ dzień święta Pracy winien zjednoczyć możliwie całą klasę robotniczą polską — aby być rzeczywistem świętem, unikać zaś należy konfliktów i nieporozumień — przeto Kongres uchwala Święto Pracy obchodzić w dniu 1 Maja, nadając mu charakter bezpartyjny, ogólno - robotniczy.

Kongres wzywa wszystkie obozy i partje robotnicze lewicowe, by za ustępstwo w kwestji wyboru dnia 1 Maja — wzięły udział w świętowaniu Dnia Republiki Polskiej 3-go Maja.

IV. Zasady statutu.

Kongres N-R. uważa, iż statut Zjednoczonego Stronnictwa winien obejmować między innemi następujące punkty: Zasadę proporcjonalności wyborów do wszystkich zarządów partyjnych, oraz dopuszczenie w stosunku proporcjonalnym przedstawicieli wszystkich odcieni do udziału w pracach i agendach partji (np. w prasie, sejmie, radach miejskich, spółkach, związkach zawodowych i t. p.).

A. Benisz N. Sącz). **K. Dagnan**— czł. Rady Głównej, **Damze** (N. Sącz), **W. L. Ewert** (Warszawa), **M. Kowalewski** (Warszawa), **Kurpiński** (Częstochowa), **A. Piekarski** — poseł, **Paciato** — czł. Rady Głównej, **A. Robaczewski** — b. czł. Zarządu Głównego, **Romaszewski** — czł. Rady Głównej (Przemyśl), **E. Samborski** — czł. Rady Głównej (Łódź).

Warszawa, dnia 22 maja 1920 r.

Wniosek upadł, co było z góry do przewidzenia, gdy się weźmie pod uwagę, że na przedstawicieli Narodowego Stronnictwa Robotników z b. zaboru pruskiego, wśród których było także kilku księży (ks. Adamski obec. biskup, ks. Maliński i in.) — projekt ten podziałał jak czerwona płachta na byka.

Wniosek był postawiony demonstracyjnie, dla celów propagandy na przyszłość, a jednocześnie z tem wyrachowaniem, że w razie jego upadku uda się łatwiej już w nowo utworzonej partji N. P. R. (Narodowej Partji Robotniczej) zachować radykalny program społeczny N. Z. R., co istotnie zostało osiągnięte na Kongresie N. P. R. w Krakowie w r. 1921. Przyjęcie radykalno - społecznego (w porównaniu z dawnym programem N. S. R. (zabór pruski) i N. Z. R. (z czasów przed 1918 r.) — podyktowane zostało przywódcom chęcią niedopuszczenia do rozłamu w N. P. R., który groził w razie, gdyby nowy program uległ reakcyjnemu odchyleniu. Grupa bowiem narodowo-socjalistyczna zdecydowana była w tym wypadku wystąpić z N. P. R. i utworzyć Narodową Partję Socjalistyczną. Mimo przyjęcia postulatów programowych tej grupy — polityka N. P. R. przechylać się zaczęła w kierunku prawicowym, zdążając do sojuszu z N.-D i Ch.-D. Na czele bowiem partji stanęli z jednej srony prawicowy przywódcy b. N. Z. R. — t. zw. **grupa praska**, z drugiej zaś przywódcy b. N. S. R. (b. zab. prus.) — mocno zbliżeni do Chadecji (Wachowiak, Mańkowski, Nader, Brejski i t. d.). Grupa narodowo - socjalistyczna zmuszona była nieustannie reagować na szereg usiłowań zbliżenia N. P. R. ku N. D. i Ch. D. — przez ostrą opozycję na zebraniach Rady Naczelnej i Kongresach. Najsilniejszem było wystąpienie tej grupy na Kongresie w r. 1923, gdy pos. Wachowiak, zgłosił wniosek o przystąpienie do centrowo - prawicowej większości sejmowej. (Chjeno - Piasta).

Grupa narodowo - socjalistyczna zmobilizowała wszystkie swe siły i dokonała tego, iż Kongres nie dał aprobaty na wstąpienie N. P. R. do reakcyjnej większości.

W znacznym stopniu przyczyniło się to do krótkotrwałości rządów Chjeno - Piasta i w rezultacie do jego upadku.

Trzeba wygnać z ubezpieczeń społecznych
DUCHA TALMUDU I MARKSA

Liczne narzekania i skargi ubezpieczonych na instytucje ubezpieczeń społecznych, świadomie rozdmuchiwane przez prasę kapitalistyczną — w pewnej części jednak są uzasadnione. Wprawdzie miarodajne czynniki nieraz „wyjaśniają i prostują", — ale mimo to skarg wcale nie ubywa, przeciwnie — rosną, gromadzą się i czekają „załatwienia". W wielu wypadkach dowiadujemy się z tych „wyjaśnień", że skargi wynikają z „nieznajomości ustaw"...

Tu docieramy do głównej wady naszego ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Ustawa „scaleniowa" napisana jest takim językiem, a jej układ jest tak pogmatwany, — że *na palcach można policzyć w Polsce ludzi, którzy mogliby ją należycie zrozumieć.*

Taka część pierwsza o tem, *kto podlega ubezpieczeniu, jest wprost rebusem,* jakby celowo wymyślonym dla zaciemnienia treści ustawy.

Przepisy o *świadczeniach,* niejasne, pogmatwane, wymagające wyjaśnień i uzupełnień pomieszane są w nich wszystkie rodzaje świadczeń. To samo dotyczy przepisów finansowych, upstrzonych mnóstwem odsyłaczów, zastrzeżeń, wyjątków... Różne normy i postanowienia powtarzają się kilkakrotnie w różnych miejscach — inne zagadnienia ważne pominięte.

Organizacja ubezpieczeń wygląda w ustawie scaleniowej i w noweli do niej (nowela musiała być dokonana już w... 9 miesięcy po wejściu w życie ustawy) — wprost horrendalnie: kilkadziesiąt ubezpieczalni społecznych i nad niemi, jak potężny, monstrualny głaz — Zakład Ubezpieczeń Społecznych, w którym wszystkie rodzaje ubezpieczeń pomięszane są jak w kotle.

Centralizacja wprost niesamowita, wszechwładza Zakładu Ubezpieczeń nad ubezpieczalniami, zupełne prawie pozbawienie tych ostatnich samodzielności — oto główne zarysy organizacji.

W tym potwornym labiryncie ustawowym i organizacyjnym — ginie ubezpieczony, — jak jakiś przybłęda, kopciuszek, rzecz dodatkowa — prawie że intruz. *Indywidualne uprawnienia ubezpieczonego, tak ważne w ubezpieczeniu chorobowem — giną w ogólnej puli funduszu chorobowego.*

Człowiek — zastąpiony został w ustawie — bliżej nieokreśloną *masą,* cyfrą statystyczno - matematyczną. W całej ustawie króluje bowiem duch Marksa i Talmudu — od niejasności języka poczynając a na organizacji — labiryncie kończąc:

Wygnać należy zatem przedewszystkiem tego obcego polskiej naturze ducha marksizmu, który jest główną przyczyną wad ustawy.

Wszelką reformę należy zacząć przedewszystkiem od gruntownego poprawienia językowo - stylistycznego tekstu ustawy, napisaniu jej *polskim, zrozumiałym, niedopuszczającym talmudycznych dwuznaczności — językiem* i przystosowaniu do *polskich warunków.*

To jedno z pierwszych zadań reformy.

O innych później.

Wzywamy wszystkich sympatyków i zwolenników

Narodowego Socjalizmu

do moralnego i materjalnego poparcia naszego pisma.

Zwycięstwo naszego ruchu nie leży w doraźnych korzyściach lecz w trwałych źródłach siły organizacyjnej i ideowej.

Źródłami temi są czysta i zwarta i dostosowana do rzeczywistości polskiej — ideologja, oraz organizacja polityczna, oparta na samodzielności finansowej i karności ideowej oraz organizacyjnej swych członków.

Narodowi Socjaliści — musicie zdobyć się na największe ofiary i trudy osobiste i materjalne, bo tylko w naszym twórczym i bezinteresownym wysiłku leży wielkość i przyszłość Narodowego Socjalizmu.

Kwestja żydowska

WSPÓŁŻYCIE NARODÓW

Stosunki między narodami, zamieszkującemi jedno terytorjum, nie zawsze układają się pomyślnie i są możliwe do utrzymania na dalszą metę. W przypadku, gdy narody te tworzą obraz harmonijnego współżycia, wówczas mają za sobą olbrzymi szmat wspólnych przeżyć historycznych, są bliskie sobie właściwościami umysłu i charakteru, które pozwalają na wytworzenie instytucyj państwowych, odpowiadających linji ich swobodnego i pełnego rozwoju.

Inaczej się sprawa przedstawia, gdy mieszkające na jednem terytorjum narody nie są związane ze sobą wspomnieniami losów historycznych, gdy ich ustroje duchowe i wynikające stąd zainteresowania, dążenia i normy postępowania, odbiegają daleko od siebie a nawet stają w rażącej sprzeczności. Wytwarza się wtedy nieprzebyty mur nieufności i uprzedzeń, wyrastających na tle sprzecznych pojęć oraz interesów, a stosunki wzajemne nabierają cech dramatycznego konfliktu. Można nad tem ubolewać, ale niepodobna tego konfliktu przypisywać sztucznym machinacjom prowokatorów, ani też obarczać winą jakiejś grupy etnicznej. Konflikt bowiem tego rodzaju świadczy jedynie o duchowej odrębności narodów, nie mogących się pomieścić w ramach nawet najogólniejszych, wspólnych instytucyj. Na nic przeto się tu zdadzą sentymentalne marzenia o braterstwie ludów. Nie mają również żadnego znaczenia wskazania autorytetów. Odmienne pojęcia, odmienne interesy i dążenia są objawami naturalnemi odmiennej duszy narodu. Dusza narodu zaś — to wynik odwiecznej walki i pracy pokoleń motor jego historycznych czynów. Nikt niema prawa żądać, aby naród jakiś wyrzekał się swojej duszy, bo żądałby odeń dobrowolnej śmierci. Gdy się przeto rozważa możliwości rozwiązania wyżej omawianych konfliktów narodowych, należy stanowczo zerwać z naiwnym sentymentalizmem, anachronicznemi wskazaniami autorytetów oraz tak miłym polskiemu lenistwu umysłowemu systemem: „jakoś tam będzie". Trzeba rzeczywistości spojrzeć wprost w oczy. Historja zna jedynie trojakie rozwiązanie tej kategorji konfliktów: na drodze przemocy, emigracji oraz wyodrębnienia się poszczególnych narodów w organizacje państwowe.

Przykładów niefortunnego układu stosunków między narodami, zamieszkującemi jedno terytorjum jest wiele. Jednym jednak z najbardziej charakterystycznych jest przewlekły konflikt między narodami żydowskiego rozproszenia, a żydostwem, znany dobrze pod nazwą kwestji żydowskiej.

ŻYDZI A ROZBUDOWA PAŃSTWA

Historja i geografja określiły rolę Polski w świecie, jako mocarstwa. Inaczej być nie może, jeżeli naród polski chce żyć i rozwijać się. To też ponad wszystkiemi troskami naszemi musi dominować troska: montażu silnego państwa. Stąd wypływa prosty wniosek, że wszystko co ziemię polską zamieszkuje, co los z nią wiekami związał, musi tę troskę uznać za swoją i stanąć karnie do budowy naszej potęgi państwowej, o ile oczywiście nie chce być uznane za wrogów Narodu i Państwa ze wszystkiemi tego konsekwencjami.

Otóż ważną jest rzeczą poznać, jak do tego żywotnego dla narodu polskiego zagadnienia ustosunkowali się żydzi. Żydzi w Polsce organizują się w dwu obozach: marksistowskim i sjonistycznym. Jeżeli chodzi o marksizm, wiemy, że ruch ten w sercach ludzkich nie zostawia miejsca dla Ojczyzny. Jego przecież hasłem jest: Robotnik niema Ojczyzny! A któż nie uznając Ojczyzny, pragnie ją zorganizować w państwo i to w dodatku silne i na zdrowych oparte podstawach? Oczywiście nikt.

Centralnym dogmatem marksizmu jest bezwzględna walka klas, budowana na nienawiści społecznej bez oglądania się na warunki, w jakich naród czy państwo się znajduje. To też wszędzie, gdzie marksizm dochodził do głosu, jego fala czerwona raczej podmywała fundamenty państwa albo wprost je burzyła, siejąc anarchję moralną i zamęt. Biorąc jeszcze pod uwagę fakt, że największą siłą przyciągającą dla żydów polskich stanowi komunizm, trzeba zdecydowanie stwierdzić, że morksowski odłam żydostwa jest elementem destrukcyjnym i groźnym dla przyszłości Państwa.

Nie wiele korzystniej przedstawia się sprawa sjonizmu. Tu żydzi mają jeden jedyny cel: Budowy państwa żydowskiego. Cała ich energja i środki materjalne zmobilizowane są do pracy i walki o Erec Izrael, siedzibą narodową żydów. Jasną jest chyba rzeczą, że budując potężne organizacje polityczne, wielkie formacje bojowe i szkoły wojenne, żydostwo idące pod biało-niebieskiemi sztandarami, nie zaprząta sobie głowy sprawą państwowości polskiej. Można nawet mieć poważne obawy co do tego, czy w razie wewnętrznych komplikacyj w państwie, zorganizowana w ten sposób siła żydostwa nie zostanie rzucona na szalę walki, po stronie elementów bliższych sercu i interesom żydostwa a nie Polski.

Z powyższych rozważań wynika, że zorganizowane żydostwo w Polsce nie bierze udziału w pracach narodu polskiego nad rozbudową Państwa. Jeden jego odłam — marksowski uderza w podstawy naszego bytu państwowego, drugi — sjonistyczny, uważa się za element przejściowy a Polskę za bazę organizacyjną państwowości żydowskiej. Mamy przeto słuszne prawo skierować pod adresem żydów pytanie: Za kogo się w Polsce uważają: za obywateli, za czasowych jej mieszkańców czy wrogów?

Kulturalny zalew Polski przez Żydostwo

Statystyka Szkolnictwa za rok 1933/34 dostarcza nam wiele ciekawego materjału ilustrującego w sposób dramatyczny uprzywilejowane stanowisko żydów w polskiem życiu kulturalno - oświatowem.

Okazuje się, że na 36.609 studentów polaków przypada 8.425 studentów żydów.

Ciekawe jest zestawienie dotyczące kierunku studjów. Na prawie na 10.744 studentów polaków przypada 5.288 studentów żydów.

Najgorzej przedstawia się dziennikarstwo, gdyż na 111 polaków przypada 48 żydów.

Z polskich uczelni najwięcej żydów posiada Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie bo aż 1.098 na 2.264 polaków, oraz słynna Wolna Wszechnica Polska w której studjowało 122 żydków, a polaków zaledwie 178.

Najtragiczniejszem jednak są zestawienia, dotyczące ilości osób kończących studja. Okazuje się, że gdy Polacy otrzymali 4.500 dyplomów to żydzi aż 1.353 czyli blisko $\frac{1}{3}$. Najwięcej dyplomów otrzymali żydzi na prawie, bo aż 598 na 1.074.

Wysoce niepokojącem jest zjawisko pchania się żydów na rolnictwo. W roku sprawozdawczym żydzi otrzymali 96 dyplomów na 242 dyplomy otrzymane przez Polaków.

Najciekawszem jednak jest zestawienie dyplomów zagranicznych, nostryfikowanych w Polsce.

Na 13 takich dyplomów otrzymanych przez Polaków przypada **94** dyplomów żydowskich...

Polsko otrząśnij się z letargu!

POLSKA DOPŁACA

do emigracji żydowskiej

Że żydzi są elementem pasożytniczym w Polsce i że jaknajszybsze pozbycie się ich uwolni Naród Polski od elementów destrukcyjnych zarówno w życiu gospodarczem, jak politycznem, kulturalnem i społecznem to nie ulega wątpliwości.

Budzą jednak zastrzeżenia metody popierania emigracji żydowskiej.

Okazuje się bowiem, że z Polski emigrują bardzo bogaci żydzi, którzy wywożą od Nas grube kapitały, wyciągając w ten sposób z życia gospodarczego Polski niezbędnie obrotowe kapitały.

Przykładem tego jest doświadczenie Łodzi.

Okazuje się, że:

Wywozowi przemysłu trykotażowego i pończoszniczego z okręgu łódzkiego zaczyna zagrażać na rynkach Bliskiego Wschodu niebezpieczny konkurent w postaci fabryk palestyńskich. Fabryki te zresztą powstały dzięki kapitałom żydowskich fabrykantów łódzkich, którzy od paru lat urządzają na terenie Palestyny fabryki trykotażowe i pończosznicze.

Pozatem przemysł palestyński dąży nietylko do samowystarczalności na terenach Palestyny, ale zamierza także w najbliższym czasie podjąć wywóz swego towaru na rynki Bliskiego Wschodu. Byłaby to duża konkurencja dla przemysłu łódzkiego. Tembardziej, że bliskość źródeł surowcowych w Egipcie pozwoli na tańszą produkcję towarów włókienniczych w Palestynie.

Jak z tego widać przemysł włókienniczy w Łodzi może mocno ucierpieć w najbliższej przyszłości na konkurencji przemysłu włókienniczego w Palestynie. Wiadomo bowiem, że żydzi palestyńscy dążą do przetworzenia Palestyny w duże środowisko przemysłowe, a szczególnie w środowisko przemysłu włókienniczego.

Inne fakty wskazują, że na emigracji żydostwa do Palestyny życie gospodarcze Polski nie wychodzi dobrze. W ubiegłym roku przekazano z Palestyny do Polski za pośrednictwem P. K. O. 3.594.887 zł. zaś z Polski do Palestyny kwotę 4.221.692 zł. Jak z tego widać, rok przekazowy między Polską a Palestyną zamknął się w ub. r. dla naszego bilansu płatniczego saldem ujemnym. To saldo jest jeszcze większe, jeśli się zważy, że każdy wychodźca żydowski do Palestyny wywozi z sobą znaczny zapas gotówki. Toteż nie ulega wątpliwości, że do emigracji żydowskiej w Palestynie życie gospodarcze Polski dopłaca rocznie kilkadziesiąt miljonów.

W tych warunkach budzi się pytanie, czy nie należałoby raz nareszcie wkroczyć w święty instytucję prawa własności i nagiąć ją do polskich interesów.

Liga Narodów a życie narodów

Podobno Liga Narodów ma się przenieść do nowego pałacu. Będzie miała nową wspaniałą siedzibę. — lecz jej pierwotne cele i zadania zasnuwają się coraz bardziej mgłami wzajemnej nieufności jej członków, tracą na pierwotnej wyrazistości i sile. Utworzona w pierwszych chwilach po skończeniu wielkiej wojny, w zwycięskiem upojeniu, miała być wielką rodziną narodów, — a tymczasem odpadają od niej członkowie jeden po drugim, a w chwilach próby autorytet jej okazuje się zawodnym. Stany Zjednoczone A. P. wycofały się od początku z tej imprezy, odpadły potem Japonja i Niemcy. — obecnie zaś zanosi się na to, że i Włochy pójdą — ich śladem. Jeszcze raz okazało się dowodnie, że nie atramentem i elokwencją załatwia się żywotne sprawy narodów.

Wracamy więc do dawnych wypróbowanych metod w dziedzinie stosunków międzynarodowych, i może dobrze się stało, że do nich wracamy. W kwiecistych aforyzmach i szumnych frazesach utonęła niejedna zdobycz wielkiej wojny. Zasadnicze czynniki gry międzynarodowej, siła obronna państwa kunszt dyplomatyczny odzyskują, dawne swe znaczenie.

Istotnie, z wielkich, żywotnych spraw świata nie udało się Lidze dotąd nic załatwić. Miała przynieść trwały pokój skołatanej Europie, usunąć wyścig zbrojeń, regulować spokojne współżycie narodów. Cóż z tych zamierzeń osiągnęła w ciągu lat 15? Wersalski traktat mocno podważony, fabryki sprzętu wojennego idą pełną parą, cały genjusz wynalazczy ludzkości wysila się w tworzeniu coraz to sprawniejszych narzędzi wojny. Przedwojenne znaczenie Europy zmalało niepomiernie; nowe problemy, nowi partnerzy wystąpili na widownię. Obudziła się Azja; — przodownica jej Japonja nietylko wypiera całkiem wyraźnie państwa europejskie z kontynentu azjatyckiego, lecz wciska się gospodarczo i dyplomatycznie na tereny dotąd wyłącznie przez europejczyków zajmowane. W tej olbrzymiej grze żywotnych interesów różnych narodów — Liga Narodów stoi bezradna, bezsilna, a wartki nurt dziejów płynie obok niej, nie troszcząc się zupełnie o wszelkie jej apele i papierowe zalecenia.

Najświeższy zatarg włosko-abisyński doskonale ilustruje te dwa zjawiska: bezradność Ligi Narodów i wzajemną zależność różnych interesów. I Włochy i Abisynja są członkami Ligi i zdawałoby się, że ich zatarg powinien być ostatecznie i stanowczo załatwiony w ramach Ligi Narodów, a tymczasem rozstrzygnięcie sporu wchodzi na zupełnie inną drogę. Okazuje się także, że sprawa nie rozgrywa się tylko między Włochami i Abisynją. Anglja nie chce dopuścić Włochów do usadowienia się na brzegach drugiej bazy morza Czerwonego i do opanowania jezior i rzek abisyńskich, których wody zasilają olbrzymie egipskie plantacje bawełny. Japonja podobno zawarła z Abisynją jakąś umowę o utworzenie nowych rozległych plantacyj tej bawełny. Niemcy są bardzo zadowolone z tego zaangażowania się Włoch w Abisynji, które, ich zdaniem, może im ułatwić ich zakusy w stosunku do Austrji. Dla opanowania tej akcji niemieckiej Włochy przygotowują powrót Habsburgów do Austrji, a Czesi zaniepokojeni takim rozwojem spraw austrjackich, szukają oparcia w Sowietach i budują dla nich, na swem terytorjum, lotniska wojskow . Cóż w takim splocie różnych interesów pomoże kilka jeszcze zaleceń Ligi Narodów?

Przykład to nie budujący, lecz bardzo pouczający. I dla nas także lepiej będzie, jeżeli w całem społeczeństwie ugruntuje się to niezawodne przekonanie, że przedewszystkiem własna siła obronna państwa, jego wewnętrzne zasoby moralne i materjalne są najlepszą obroną i puklerzem własnej niepodległości i własnych interesów. Marszałek Piłsudski zbudował i pozostawił nam wspaniałą naszą armję. Z tej spuścizny nic nam nie wolno uronić, naszym pierwszym obowiązkiem jest rozwijać dalej nasze siły obronne nietylko przez techniczne doskonalenie armji, lecz także przez rozwój moralnych i gospodarczych sił narodu, które są jedynem źródłem narodowej potęgi.

MŁODA POLSKA PRACUJĄCA

W WALCE O SWE JUTRO

Nad wielu kwestjami się u nas zastanawia, zapisuje kolumny gazet, wydaje pomnikowe dzieła i układa cykle radjowe, lecz jakże mało troszczy się o los młodego pokolenia. A przecież ono jest Jutrem Polski! ono w przyszłości weźmie na swe barki cały ogrom obowiązków, związanych z utrzymaniem narodowego i państwowego bytu!

Prawda: mówi się o wychowaniu od wielu lat, faszeruje mózgi papierową wiedzą, zajmuje gorliwie tężyzną fizyczną i wpaja różne nawet wzniosłe zasady, łamane na każdym kroku przez ich głosicieli. Lecz gdzież wychowanie społeczne? Gdzież tworzenie tęgich i prawych charakterów? Gdzież *żywe ideje*, któreby dla młodego pokolenia mogły być drogowskazami życia?

Prócz zlepku mętnych pojęć i mglistego profilu duchowego — to wychowanie dotąd nic nie daje.

Życie — tu corocznie rozgrywa się od wielu la! tragedja młodego pokolenia. Maszyna i racjonalizacja, na usługach ciemnych sił burżuazyjno - żydowskiej finansjery, zamknęły drogę dopływowi młodych rąk i mózgów do warsztatów pracy. Moloch złoty ich nie potrzebuje! Zapełniają się więc ulice robotniczych dzielnic i ogrodów — młodymi ludźmi bez jakichkolwiek podstaw materjalnych do życia. Są i szczęśliwsi czasem: wybrańcy losu! Ci otrzymują jakąś beznadziejną pracę, która wyniszcza ich nerwy i wszelki rozmach właściwy młodości, by wkońcu się stali ludźmi wypranemi chemicznie ze wszelkiej energji, samodzielności i charakteru.

Daje się słyszeć nieraz, że jesteśmy pokoleniem ludzi straconych. My się nigdy z tem nie pogodzimy! Nas żaden kryzys nie złamie! *Zburzymy wszystko, co pragnie zahamować nasz rozwój duchowy — co chce odebrać nasze bezsporne prawa do życia* i takich jego przeobrażeń, byśmy się czuli szczęśliwi. Zapowiedź tych przeobrażeń niesie na swych sztandarach NARODOWY SOCJALIZM. Stając karnie w jego szeregach, jesteśmy ożywieni niezachwianą wiarą, że godzina zwycięstwa ukochanej gorąco przez nas Idei — jest *godziną Wyzwolenia Młodej Polski Pracującej!*

W sidłach wrogiego kapitału.

Mały rocznik statystyczny za r. 1935, podaje ciekawą statystykę o działalności kapitału zagranicznego w Polsce.

Ze statystyki tej okazuje się, że w samych tylko krajowych spółkach akcyjnych współpracujących z kapitałem zagranicznym udział tego kapitału na **2.897.4** zł. wyn si **1.848,6** czyli **44.2** procent.

W gruncie rzeczy procent ten jest znacznie wyższy. Okazuje się bowiem, że do sumy wyżej podanej trzeba dodać 305.5 miljonów kapitału zagranicznego samodzielnie u nas działającego.

A zatem suma kapitałów zagranicznych (oficjalnie stwierdzonych) wynosi 2.154 miljonów czyli około 49 procent polskich kapitałów akcyjnych.

Ważnem i charakterystycznem jest w jakich gałęziach pracy kapitał zagraniczny najchętniej się angażuje.

Otóż z zestawienia Urzędu Statystycznego wynika, że w górnictwie jest zaangażowanego 64.2 kapitału zagranicznego, w samej nafcie 87.6 hutnictwie 84.4, w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej (gaz, woda i elektryczność) 77.2, w przemyśle chemicznym 57.7 procent.

Jak widać z powyższego najważniejsze dla życia gospodarczego i obrony kraju przemysły znajdują się w rękach innych nieraz nawet i wrogo wobec nas usposobionych — narodów.

Jeżeli do powyższego dodamy kapitały niby to polskie, znajdujące się w rękach naszych rodzimych obcokrajowców - żydów, to obraz naszej samodzielności gospodarczej doprawdy nie jest godny podziwu.

Najwyższy czas wziąć się do rzetelnej pracy i walki o przyszłość gospodarczo - społeczną Polski.

WARUNKI PRENUMERATY: 1 złoty rocznie, 50 gr. półrocznie, 25 gr. kwartalnie w raz z przesyłką pocztową.

Wydawca i Redaktor FRYDERYK FIAŁKIEWICZ **Redakcja i Adm. Warszawa, Marsz. Focha 7. Konto P. K. O. 27.552**

Druk. W. Paszkowski, Focha 7. Tel. 529-37.